

MOSKWA, 11 LISTOPADA 1960

Москва, 11 XI 60.

Глубокоуважаемая и дорогая Мария Рената,

я очень рад, что получил от Вас не официальное, а так сказать «свободное по стилю», письмо. В таких случаях в тексте содержится больше, чем фиксируется в узуальных значениях записанных слов. Это замечание является уже ответом или началом ответа на Ваш первый вопрос по поводу моего доклада.

Вы спрашиваете, полезно ли для поэтики такое понимание меры информации, при котором рассматривается редкость только «лингвистического» знака и не учитывается контекст в широком смысле слова.

Вы совершенно правы — не полезно.

Но ведь я делаю как раз обратное. Я и рассматриваю контекст, и даже бодьше — подтекст. Вот ход рассуждения.

Различают два вида информации: а) языковую (или, как Вы пишете, «лингвистическую») и б) семантическую. В языковой информации исчисляются символы, знаки. Для этого Шеноном предложена прекрасная формула. На стр. 2 моего доклада говорится именно об этом виде информации и замечается, что при ее учете остается 25–30% языковой неопределенности. И дальше на стр. 3 (раздел 1. 4) говорится — «в грамматическом исчислении н е т п р а в и л для отбора к о н к р е т н ы х слов. Спрашивается, как «погасить» эти 30% неопределенности и где искать правила отбора конкретных слов?

Вот тут и начинается с а м о е г л а в н о е .

Дело в том, что о семантической информации достаточно много говорят, но меры ее измерения еще не найдено. Я осмелился предложить в этом докладе подход к решению этого вопроса. В этом «соль» моего сообщения, хотя само слово «семантическая информация» употребляется в докладе, кажется, всего только один раз на стр. 5.

К семантической информации будем подходить также с точки зрения теории вероятностей. Но теперь станем говорить уже не о редкости знаков (а они совсем нередки — 75% избыточности), а о редкости сочетания двух к о н к р е т н ы х с л о в (стр. 5. раздел 2. 3). Тогда мы дедуктивно выводим такие понятия как

значение слова, понятие, образ, и подходим к определению  
сообщаемого.

Но что такое — проблема сочетания двух конкретных слов — это уже начало  
теории текста — стилистика.

Главная идея доклада проблема замены конкретных слов. Теоретически, любое  
слово может быть заменено любым другим. Но для этого необходимо основание  
(оправдание) всякой замены. В этом оправдании (основании) и лежит мысль  
(понятие). В языке содержатся заранее заготовленные замены, шаблоны — это  
узусальные значения слов. Добавляя новые слова или отбирая более редкие замены,  
т.е. редкие приравнения по значению в сообщаемом, мы получаем дифференциал  
(разницу) смещения узусальных значений и тем самым «редко встречаемую мысль»,  
несущую тем больше информации, чем больше дифференциал смещения узусальных  
значений. Тогда проблема поэтики переходит в область семантики, а не счисления  
знаков. Но вместе с тем поэтика регламентирует жесткие требования к  
последовательности знаков (метр) и тем самым создает «фильтр», который позволяет  
пропустить только поэтическую (образную) семантику.

Вот почему в этом поэтическом механизме два звена: а) сегментарное  
(последовательность знаков, обладающая грандиозной избыточностью) и б)  
просодическое (обладающее грандиозной семантической информацией —  
подтекстом).

Не знаю, насколько вразумителен мой ответ и в какой мере достаточен для  
интерпретации доклада. Вообще же говоря я старался писать эту свою статью по  
возможности сжато. Просто, для экономии места. Я буду очень рад получить  
замечания и по другим пунктам моего сообщения.

\*\*\*

Я прекрасно понимаю, какая новая тяжесть легла Вам на плечи вместе с редакцией  
этого сборника и сердечно сочувствую. Но, вероятно, Вы и родились для того, чтобы  
все время (конечно, желательно с перерывами) кипеть в таких «котлах». Убежден,  
что конечный результат этого кипения будет превосходным.

Вячеслав Всеволодович получил Ваши письма, очень благодарит, весьма  
интересуется конференцией, шлет свой привет Вам и всем другим его друзьям, но он  
по горло занят сложными делами.

Книгу Б. А. Трахтенброта *Алгоритмы и машинное решение задач*, Москва 1957, я добросовестно искал несколько дней в разных книжных магазинах, но она уже давно разошлась.

Вот видите, какой я неблагодарный! Но все-таки прошу поверить, что обе Ваши просьбы, которые я старательно и с величайшим для себя удовольствием выполнял, превзошли мои скромные возможности.

С Виктором Владимировичем я еще не успел встретиться, но понял, что Варшавская конференция произвела здесь некоторое впечатление. Ко мне приходил один из сотрудников Ефимова и внимательно спрашивал о ходе конференции и о направлении докладов. Возможно летом 61 г. в Москве состоится подготовительная конференция по проблемам поэтики. Однако подробностей я еще не знаю.

Что касается лично меня, то здесь тоже «котел» — приходится оппонировать по разным диссертациям, да и в разных городах, участвовать в подготовке некоторых изданий и т.д. Надеюсь все же закончить статью *Споры вокруг гортани* — это по поводу теории голосообразования Юссона (R. Husson). К концу года выйдет из печати моя статья о звуковых сигналах обезьян, которую я Вам пришлю.

С неизменной симпатией.

Ваш Жинкин

Rkp Arch. IBL PAN, k. 2.

*Przekład polski*

Moskwa, 11 XI 60.

Wielce szanowna i droga Mario Renato,

bardzo się cieszę, że dostałem od Pani nieoficjalny, a można powiedzieć „swobodny pod względem stylu” list. W takich sytuacjach zawiera on więcej niż to, co rejestrują uzualne znaczenia zapisanych wyrazów. Ta uwaga jest już odpowiedzią bądź początkiem odpowiedzi na pierwsze Pani pytanie co do mego referatu.

Pyta Pani, czy ważne jest dla poetyki takie rozumienie miary informacji, w którym rozpatruje się rzadkie występowanie tylko „lingwistycznego” znaku, a nie uwzględnia się kontekstu w szerokim znaczeniu tego słowa.

Ma Pani zupełną rację — nie jest ważne.

Ale ja robię coś zupełnie odwrotnego. Ja rozpatruję kontekst, a nawet więcej — podtekst.

Oto przebieg rozumowania.

Rozróżniamy dwa rodzaje informacji: a) językową (czy, jak Pani pisze, „lingwistyczną”) i b) semantyczną. W informacji językowej liczą się symbole, znaki. W tym celu Shannon zaproponował wspaniałą formułę. Na str. 2. mego referatu mowa jest właśnie o tym rodzaju informacji i zauważa się tam, że przy jej uwzględnieniu pozostaje 25–30% językowej nieokreśloności. I dalej na str. 3 (paragraf 1. 4 ) mówi się — „w gramatycznych obliczeniach nie ma reguł dotyczących wyboru konkretnych wyrazów”. Powstaje pytanie, jak „pokryć” te 30% nieokreśloności i gdzie szukać reguły wyboru konkretnych słów.

I tutaj zaczyna się rzecz najważniejsza.

Chodzi o to, że o informacji semantycznej mówi się dosyć dużo, ale miara potrzebna do jej mierzenia nie została jeszcze wynaleziona. W referacie ośmieliłem się zaproponować pewien sposób rozwiązania tego zagadnienia. Na tym polega sedno mego wystąpienia, chociaż samo wyrażenie „informacja semantyczna” użyte jest w referacie, jak się wydaje, tylko jeden raz na str. 5.

Do informacji semantycznej będziemy podchodzić także z punktu widzenia teorii prawdopodobieństwa. Teraz jednak będziemy mówić nie o rzadkim występowaniu znaków, (one wcale nie są rzadkie — 75% redundancji), lecz o rzadkim występowaniu połączeń dwóch konkretnych wyrazów (str. 5, paragraf 2. 3). Wówczas metodą dedukcji wyprowadzamy takie pojęcia, jak znaczenie wyrazu, pojęcie, obraz, i zbliżamy się do określenia tego, co jest komunikowane.

A czym jest problem połączenia dwóch konkretnych wyrazów — to już początek teorii tekstu — to stylistyka.

Główna myśl referatu to problem zamiany konkretnych słów. Teoretycznie, dowolny wyraz może być zamieniony na inny dowolny wyraz. Ale do tego potrzebne jest uzasadnienie (racje) każdej zamiany. W tym uzasadnieniu (racjach) tkwi myślenie (pojęcie). Język zawiera przygotowane już zamiany, szablony — to uzualne znaczenia słów. Dodając nowe słowa i wybierając rzadsze zamiany, tj. rzadkie zestawienia, wyrażające dane znaczenie w komunikacie, otrzymujemy różnicę przesunięcia uzualnych znaczeń, a tym samym „rzadko spotykaną myśl”. Zawiera ona tym więcej informacji, im więcej wynosi różnica przesunięcia znaczeń uzualnych. Wówczas problem poetyki przechodzi do dziedziny semantyki i nie sprowadza się do liczenia znaków. Zarazem jednak poetyka ustala sztywne wymagania co do kolejności znaków (metrum), a tym samym tworzy „filtr”, który pozwala przepuszczać tylko poetycką (obrazową) semantykę.

Oto dlaczego w tym mechanizmie poetyckim są dwa ogniwa: a) segmentacji (kolejność znaków, gdzie mamy do czynienia z gigantyczną redundancją) i b) prozodii (gdzie mamy do czynienia z gigantyczną informacją semantyczną – podtekstem).

Nie wiem, na ile zrozumiała jest moja odpowiedź i w jakiej mierze wystarcza do zinterpretowania referatu. W ogóle starałem się pisać ten swój referat w miarę możliwości w sposób skondensowany. Po prostu, by oszczędzić miejsca. Będę się bardzo cieszył, jeśli otrzymam uwagi dotyczące także innych punktów mego wystąpienia.

\*\*\*

Świetnie rozumiem, jakie nowe brzemie legło na Pani barki wraz z redagowaniem tego tomu i serdecznie współczuję. Ale chyba Pani urodziła się właśnie po to, żeby ciągle (oczywiście, chciałoby się z przerwami) gotować się w takich „kotłach”. Jestem przekonany, że końcowy rezultat będzie znakomity.

Wiaczesław Wsiewołodowicz otrzymał Pani listy, bardzo dziękuje, szczerze interesuje się konferencją, przesyła pozdrowienia Pani i wszystkim pozostałym swoim przyjaciółom, ale jest po uszy zajęty skomplikowanymi sprawami. Książki B. A. Trachtenbrota *Алгоритмы и машинное решение задач*, Moskwa 1957, uczciwie szukałem w ciągu kilku dni w różnych księgarniach, ale dawno już się rozeszła.

I widzi Pani, jaki jestem niewdzięczny! Proszę mi jednak wierzyć, że obie Pani prośby, które starannie, z wielką dla siebie radością, próbowałem spełnić, przekroczyły moje skromne możliwości.

Z Wiktorem Władimirowiczem jeszcze nie zdążyłem się spotkać, ale zrozumiałem, że konferencja warszawska wywarła tu duże wrażenie. Przychodził do mnie jeden ze współpracowników Jefimowa i starannie wypytywał o przebieg konferencji i o ukierunkowanie referatów. Być może, latem 61 r. odbędzie się w Moskwie konferencja przygotowawcza poświęcona problemom poetyki. Jednak szczegółów jeszcze nie znam.

Jeśli chodzi o mnie osobiście, to tutaj też jest „kocioł” — muszę być recenzentem różnych rozpraw i to w różnych miastach, uczestniczyć w przygotowywaniu publikacji itd.

Mam jednak nadzieję, że zakończę artykuł *Spory wokrug gortani* — w związku z teorią emisji głosu R. Hussona. W końcu roku ukaże się mój artykuł o dźwiękowych sygnałach małych, który Pani przyślę.

Z niezmienną sympatią.

Oddany Żynkin